Rok II. Lwów, piątek 16 października 1908. Nr. 525.

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenia 40 h.

Co dzień niesie?

Wczoraj odbyło się otwarcie roku szkolnego na politechnice, a dziś odbędzie się na uniwersytecie.

Setki młodzieży, rozpoczynają nowe życie.

Setki rodziców z rzewnością i potrosze z obawą witają tę chwilę.

Przypominają sobie jak swoje bobaki prowadzili wystrojone do szkoły ludowej, te cztery lata, to jeszcze najmilsze wspomnienia dla rodziców.

A potem najedli się trochę niepokoju przy egzaminie wstępnym do szkoły średniej, a potem trochę zgryzot na konferencyach, a potem zmartwień w wyższem gimnazyum, kiedy to chłopak na gwałt pozował już na mężczyznę.

Żeby tylko już raz matury się doczekać — mawiano w domu.

Zdał maturę i wchodzi w nowe życie; wpływ rodziców na niego zmniejsza się, on staje się, a nawet stać się powinien samodzielnym obywatelem.

I oto w takiej chwili zwracamy się do młodzieży, do nowych obywateli akademickich z gorącemi życzeniami powodzenia.

Ty kochana młodzieży przyszłością narodu.

Wejdź w życie, nabywaj wiedzy i ucz się życia.

Pole do wyładowania twej energii dają ci dostatecznie przepisy akademickie. Światek akademicki to społeczeństwo, w społeczeństwie. Ma swoje interesy, swoje walki, swoje ambicye.

Czci tego światka brońcie z zapałem, uczcie się w zakresie swoich interesów walczyć, przekonywać i zwyciężać.

Brońcie swych przekonań, swych ideałów, bo ideały młodzieży nigdy nie są ujemne. A nie mieszajcie się,—radzi wam człowiek miłujący was, ojciec dorosłych dzieci — do walk starszych.

Ten wrogiem młodzieży, który ją wciąga w walki społeczne.

Ten wrogiem młodzieży, który ją chce zrobić dekoracyą swoich egoistycznych celów.

Partye, które nie wahają się narażać dla swych celów młodzież na wykolejenie — one są nieprzyjaciółmi waszymi.

Bo tam, gdzie ludzie doświadczeni decydować nie umieją, czyż słusznie, żeby decydowała młodzież, nie znająca jeszcze życia?

Czy sumienny człowiek, uczciwa partya polityczna, zechce niszczyć egzystencye młodzieńcze, by w ten sposób wywierać terror?

Kto do was zbliża się i wzywa was, byście mu kasztany z ognia wyciągali — to wasz wróg, to podły egoista.

A wzywa was najczęściej partya socyalistyczna. Te oczajdusze, oparte li tylko na bezdomnych masach, ci szantażyści

Przed konakiem w Belgradzie.



Wielka demonstracya Serbów przed pałacem królewskim, domagających się wojny z Austro-Węgrami z powodu aneksyi Bośnii i Hercegowiny.

polityczni potrzebują młodzieży, by nią paradować; oni się zwracają do was, bo spodziewają się was niedoświadczonych łatwo rozgrzać, bo spodziewają się w was łatwo zyskać bezpłatnych agitatorów dla swoich oszustw, popełnianych przez wyzysk najbiedniejszych. Macie im pomódz, by oni potem mogli prowadzić lekkie życie bez pracy.

Nie żądam apatyi u młodzieży, nie chcę ograniczać praw młodzieży do wypowiadania swych przekonań — ale pragnę ustrzedz ją od wyzysku, od zguby.

Młodzież niechaj patrzy swemi oczyma na świat, niechaj sobie wyrabia przekonania własne — niech podług nich w życiu postępuje wtedy, kiedy mieć będzie prawo decyzyi.

Nienawiść burzy — miłość buduje społeczeństwa — o tem niech młodzież pamięta.

A jeżeli my starzy umiemy już niestety także nienawidzieć, to niech młodzież pamięta, że ta nienawiść jest nieszczęściem.

Zadaniem młodzieży, jej największą nad nami przewagą, jej świętą zaletą jest, że umie jeszcze z całego serca kochać.

Niechaj miłością tą świat zbawi, niechaj miłość ta będzie jej dźwignią do służenia Ojczyźnie. A kto od młodzieży nienawiści wymaga — ten szatanem młodzieży, ten chce odebrać jej siły młodzieńcze, ten chce ją zgubić. A do nienawiści całych sfer społeczeństwa namawiają ją — socyaliści.

Kochaj młodzieży Ojczyznę po swojemu — ale szanuj tych, którzy ją kochają inaczej.

Kochaj swe ideały, ale uszanuj ideały innych.

A oto młodzież polska ma tak piękne zadanie.

My starzy nie umiemy się w Galicyi porozumieć z Rusinami.

Zbrataj się ty młodzieży polska z ruską, przystąp do niej bez uprzedzeń, bez nienawiści, a pokonasz uprzedzenia u niej, wywołane przez niesumiennych agitatorów hajdamackich.

A nieocenioną usługę oddasz biednej swej Ojczyźnie, jeżeli się z młodzieżą tą porozumiesz — jeżeli się z sobą pokochacie.

A wam to łatwiej, bo wasze młode serca przepełnione jeszcze miłością — bo wy nie patrzycie jeszcze na świat przez szkła materyalnych pragnień i dążeń.

Zróbcie to w łonie waszych stowarzyszeń akademickich — a polityce na zewnątrz dajcie spokój.

Socyalistów pędźcie od siebie jak zapowietrzonych, bo zrobią z was bezdomny proletaryat.

Mnożyć proletaryat taki, jest jedyną dążnością czerwonej bandy, bo im więcej takiego proletaryatu, tem lepiej dla niej.

I jeszcze raz powtarzamy, nabywaj młodzieży wiedzy, byś mogła z pożytkiem pracować dla Ojczyzny i dla siebie.

Ucz się życia, a nie daj się nadużywać awanturnikom politycznym.

Poza ich pieknemi hasłami stoi brudna chciwość, a hasła te, to tylko wędka na niedoświadczonych lub naiwnych.

Pracuj razem ze swymi profesorami, radź się swoich rodziców, twych najlepszych przyjaciół.

Miej serce i patrzaj w serce i kształć umysł, a demonstracye zostaw ulicy.

Quo vadis.

U nas i na świecie.

Klofacz.

Wśród członków delegacyi panuje — jak donoszą z Wiednia — wielkie oburzenie na znanego awanturnika politycznego czeskiego, posła radykalnego Klofacza, z powodu roli, jaką odgrywa w Białogrodzie. Charakterystycznem jest, że Klofacz na pierwszem posiedzeniu delegacyi, przyjął bez protestu *exposé* barona Aerenthala, a na konferencyi delegatów słowiańskich, zgodził się zasadniczo na aneksyę Bośnii i Hercegowiny — teraz zaś, niewiadomo w jakim celu i w czyjem imieniu, **propaguje w Serbii hasła wojenne i agituje za wojną z Austryą.** Klofacz pojechał do Belgradu i wygłasza tam po ulicach płomienne mowy, nawołując naród serbski do wojny przeciw Austryi i przyrzekając jej poparcie Czechów.

Z Watykanu.

Jak telegrafują z Rzymu, ogłosił oficyalny dziennik Watykanu *Osservatore romano* konstytucyę apostolską, rozporządzającą, aby zaczął wychodzić co dwa miesiące organ urzędowy, który będzie zawierał ustawy i urzędowe akty Stolicy Apostolskiej.

Czarnogórska skupszczyna

przyjęła jednogłośnie rezolucyę, wyrażającą rządowi zaufanie i pozostawiającą mu zupełnie wolną rękę w sprawie obrony godności i interesów ojczyzny i narodu serbskiego.

Waśnie partyjne wśród Serbów

znikły jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, w chwili, kiedy Serbia znalazła się w opresyi. Jak depeszują z Belgradu, dziennik urzędowy *Samouprawa* ogłasza mowę **b. prezydenta gabinetu serbskiego Pasića,** którą on wygłosił dnia 9. bm. na konferencyi wszystkich grup posłów do skupszczyny. Pasić oświadczył, że w ciężkiem położeniu, w jakiem Serbia się znajduje wskutek „brutalnego naruszenia“ przepisów traktatu berlińskiego, a głównie wskutek aneksyi Bośnii i Hercegowiny, jego stronnictwo uważa za swój pierwszy obowiązek popierać we wszystkiem rząd i zaniechać zupełnie waśni partyjnych.

Międzynarodowy kongres polityczny.

Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski, naradza się obecnie pilnie w Londynie z angielskim sekretarzem stanu Greyem, o wynalezienie środków, celem rekompensaty dla Turcyi oraz o wyszukanie sposobu, aby postępek Austro-Węgier uczynić prawnym. Jedynym środkiem rekompensaty dla Turcyi, mogłoby być poparcie finansowe.

Nie jest niemożliwe, że udzielonoby gwarancyi dla pożyczki tureckiej. Sądzą, że Włochy i Niemcy przyłączą się do zapatrywania Anglii, Francyi i Rosyi co do **konieczności konferencyi.** Grey z początku żądał, żeby konferencya ograniczoną była do sprawy Bośnii, ale później po przedstawieniu umiarkowanego stanowiska Grecyi i rządu serbskiego uznał, że należy

---

RUDYARD KIPLING.

Dwa zegarki.

(Dokończenie).

Mrs. Larkyn pomyślała chwilkę, przypomniała sobie Laplace'ów, których znała w czasach, gdy jeszcze ufali sobie wzajemnie i rzekła:

— Dobrze, poślę jej to, może jej to dobrze zrobi. Ale pamiętaj pan, abyśmy nigdy przed nią prawdy nie zdradzali.

Platte domyślał się, że jego własny zegarek musi znajdować się w posiadaniu pułkownika, sądził więc, że zwrot rzemyka od trzęli wraz z liścikiem pani Larkyn zaledwie kilkuminutowe nieporozumienie wywoła. Ale Mrs. Larkyn innego była zdania. Wiedziała, że ta kropla trucizny na dobry grunt padnie w sercu pułkownikowej.

Jeśli był kto, kogo pułkownikowa więcej od innych nienawidziła, to tym ktosiem była Mrs. Larkyn. Mrs. Larkyn była lekkomyślną osobą, a nazywała ją „starym kotem“. Nic więc dziwnego, że „stary kot“ nawzajem cytował często różne osoby ze starego testamentu, porównywując do nich „lekkomyślną damę“, pomimo, że reszta znajomych jak najlepszą opinię o niej miała. Rozważywszy więc należycie spóźniony powrót męża w połączeniu ze znalezionym pod oknami tej kobiety zegarkiem, pani pułkownikowa powstała i udała się do pokoju małżonka. Na zbawienie duszy go zaklinała, by jej prawdę wyznał, ale wyparł się wszystkiego, z wyjątkiem zegarka i dodał jeszcze parę brzydkich wyrazów.

Nastąpiło kamienne milczenie, w czasie którego można było westchnąć pięć razy, a potem popłynął potok wymowy, złożony z małżeńskiej i kobiecej zazdrości, ze świadomości zmarszczków i zapadłych policzków, z głębokiego niedowierzania, zrodzonego z tekstu, który powiada, iż nawet serca małych dzieci przepełnione są złością i grzesznemi skłonnościami, z zawistnej nienawiści do Mrs. Larkyn i ze wszystkich dogmatów wiary, w jakiej pani pułkownikowa była wychowaną.

Ponad tem wszystkiem znajdował się w drżącej i wyschniętej jej dłoni zegarek-oskarżyciel, wraz ze sławnym od trzęli rzemyczkiem. W tej chwili odczuła pani pułkownikowa trochę tego gorzkiego zwątpienia, jakie wlała w serce biednego Laplace'a, nieco tej rozpaczy, którą jej miss Ferris zawdzięczała i cokolwiek tej boleści, z jaką młody Buxton patrzał na umierającą w oczach jego żonę. Pułkownik jąkał się i starał się wytłumaczyć, przypomniał sobie przytem o stracie zegarka, i sprawa cała wydała mu się jeszcze bardziej tajemniczą. Żona jego mówi i prosiła na przemiany, aż zmęczenie ją zmogło, pozem odeszła, aby ułożyć plan ku zmiękczeniu zatwardziałego grzesznika. Mocno będąc przekonaną o wpływie grzechu pierworodnego, nie mogła uwierzyć wbrew wszelkim pozorom.

Ale dobrze jej tak było. Zatruło jej to życie, tak jak ona je Laplace'om zatruła. Straciła wiarę w męża, — który, według zasad jej religii, — nieraz musiał już ją zdradzić, zanim miłosierna Opatrzność w niegodne ręce pani Larkyn go wydała. Był on niezawodnie złym, siwowłosym rozpustnikiem.

Przekonania pułkownikowej uczyniły ją jeszcze bardziej nieszczęśliwą, bo utwierdziły ją w pojęciach jej o przewrotności i podłości rodu ludzkiego. A garnizon tymczasem śmiał się i pamiętając dawne jej czyny, radował się z jej zmartwienia, jakoteż i niezręcznych usiłowań jego ukrycia.

Parę razy Platte zaproponował pani Larkyn wyjawienie prawdy, mówiąc, iż rzecz zaszła za daleko; ale ona zaciskała usta i odpowiadała, że kto zawinił, ten karę do końca poniesć musi.

Platte jednak miał racyę, utrzymując, iż żart zaszedł za daleko. Tragedya w nim zawarta — choć my zdala patrzący nie chemy ani jej widzieć, ani w nią wierzyć — zabija powoli biedną pułkownikową, a mężowi jej życie bardzo ciężkiem czyni.

Jeśli które z nich przeczyta tę powiastkę, to niechże dadzą sobie buzi i pogodzą się zupełnie, z całem bezpieczeństwem.

...wiąć też pod rozwagę ich pretensye i nie obstaje przy poprzedniem ograniczeniu przedmiotu konferencyi.

Bułgarya

nie ustaje w zabiegach o zyskanie uznania swej niezawisłości. Jak donosi gazeta sofijska *Weczerna Poczta*, prezydent ministrów Malinow oświadczył, iż rząd bułgarski otrzymał od kilku mocarstw w drodze nieoficyalnej zapewnienie, że Bułgarya będzie uznana jako królestwo. Tylko Anglia i Turcya nie chcą jeszcze dotąd uznać królestwa bułgarskiego.

Bułgarska agencya telegraficzna ogłasza: Rozpowszechnione w prasie zagranicznej doniesienie, jakoby Bułgarya postawiła Turcyi *ultimatum* i zagroziła w niem na wypadek, gdyby Turcya do trzech dni nie zatwierdziła niezawisłości Bułgaryi, wypowiedzeniem wojny, jest zupełnie nieprawdziwe. Bułgarya nie pragnie wojny z Turcyą, jest przeciwna wszelkim walkom, owszem jest przekonana, że *entente* jest nietylko możliwą, ale konieczną w interesie wspólnym obu tych państw.

Postrzelony serbski następca tronu,

który już tyle razy dawał opinii publicznej sposobność do zajmowania się swą osobą, ks. Jerzy, oświadczył, że gdyby skupczyna powzięła decyzyę przeciw wojnie, on sam na czele ochotników wpadnie do Bośnii. W tym celu ma jutro ogłosić się generałem i jak dzienniki donoszą, kazał już sobie sporządzić strój generała.

W czasie onegdajszych demonstracyj w Belgradzie spalono kilka chorągwi czarno-żółtych.

W Szabat odbyły się demonstracye przeciw Austryi. Demonstranci domagali się wojny i spalili chorągwie czarno-żółte.

Serbska straż cłowa przy pomocy żandarmeryi serbskiej wypędziła austryacką straż celną, która obsadziła wyspę Vujukwica.

Wojny bułgarsko-tureckiej

nie będzie, tak orzekł bułgarski minister spraw zagranicznych Paprikow. W rozmowie z korespondentem *N. Fr. Presse* w Filipopolu oświadczył mianowicie Paprikow, że uważa wojnę Bułgaryi z Turcyą za absolutnie wykluczoną, bo Turcya wie, że wojna taka byłaby dla niej klęską. Paprikow powiedział dalej, że ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi nie wpłynie na zmianę stosunku do Turcyi. O Turcyi wyraził się w tonie bardzo przyjaznym i wyraził nadzieję, że w niedalekiej przyszłości uda się zawrzeć sojusz turecko-bułgarski. Co do Macedonii, to tamtejsi Bułgarzy będą zadowoleni, jeżeli Turcya przeprowadzi tam urządzenia autonomiczne. Autonomia Macedonii zadowoli wszystkie mieszkające w niej szczepy.

Prusacy szykanują dalej.

Z Berlina telegrafują, że tamtejszy komitet polski postanowił urządzić doroczny obchód Mickiewiczowski. [illegible] pozwoliła pod warunkiem, że [illegible]wiedziany wykład musi się odbyć po niemiecku. — Wobec tego komitet zrezygnował z obchodu.

Hudec blaguje.

W „Jad Charuzim“ (wybór sali jest charakterystyczny) blisko Zarwanicy i Krakowskiego, zwołał Hudec rozmaitych „wyborców“ dla „sprawozdania poselskiego“. Przez dwa dni poprzednie Diamand obradował z liferantem „wyborców“ szamesem bożnicy żydowskiej, celem dostawy odpowiedniej stafaży po 30 halerzy od sztuki za stratę czasu.

W atmosferze, przepojonej głównie czosnykiem i cebulą, uzupełnioną kilkunastu „parade robotnikami“, w obecności razem kilkudziesięciu słuchaczów, pomiędzy tymi kilkunastu zaledwie chrześcian, po należnym ukłonie Nachera, Hudec z miną zwycięskiego jenerała partyi, z brzuszkiem, któregoby się żaden „burzuj“ nie powstydził, stanął na trybunie i z szykiem wprawnego blagiera zaczął wywodzić swoje znane od lat tylu facecyjki, a wygłaszał je jak zwykle z miną Kolumba, który odkrył nowe światy.

Ja — mówił, zastępuję nietylko VII okręg, ja zastępuję całe miasto, cały kraj, cały świat i jego przyległości.

„Przeciwko mnie są wszystkie potęgi, manlichery, kanony, klerykały — ale ja zwyciężę!“

„My socyaliści uzyskali 87 mandatów, ale w parlamencie jest posłów 516 — oto dlaczego nic nie zrobiliśmy, bo prócz tych 87 nie ma żadnych porządnych ludzi w parlamencie.

Powszechne prawo wyborcze, to nie jest jeszcze nic (a dawne to czasy, kiedy zapewniał, że to jedyny uniwersalny środek na wszystko?), a dopiero wtedy będzie dobrze, kiedy będą w parlamentach sami socyaliści.

Kwilił potem Hudec i desperował, że pomimo tego, że on tak tego gorąco pragnął, nie wybrano go do prezydyum parlamentu. Co za bezczelność! Dziwił się, że parlament wolał wybrać Zaczka, Starzyńskiego, a nie „sławnego“ „Hudeca“. I on dziwi się.

O nim, o Hudecu pisał wprawdzie swego czasu *Goniec Polski*, że okradł kasę chorych, ale to nie prawda, a najlepszym dowodem, że nieprawda jest to, że on *Gońca Polskiego* do dziś dnia nie zaskarżył, chociaż obiecywał.

Ale natomiast zapewniał Hudec, że on jest wielkim „uczciwcem“, a szachrajem jest premier ministrów „Beck“; najlepszym dowodem, jaki to szachraj, jest okoliczność, że wdaje się ze socyalistami, a nawet syonistami i z nimi konferuje.

Ale Hudec jak się rozgniewa, „zastanowi maszynę państwową“ (Oj! joj! przyp. Redak.).

I dalej prawił zgromadzonym jungełesom, że socyaliści jedni są uczciwi przy wyborach. Oni jedni mają czyste ręce. Dalej opowiadał, że rząd z własnej inicyatywy zapowiedział, że 3 listopada wniesie projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników, ale niech to rząd nie zrobi — to on mu pokaże.

Zapewniał, że tak długo nie pozwoli on Hudec na podwyższenie podatku od wódki, póty im rząd kilku towarzyszy do Sejmu galicyjskiego nie wprowadzi. (Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie Babińska karczma? Przyp. Red.).

Zmniejsza więc Hudec wydatki na militaryzm, i tam na ulicy Bernsteina on i wszystkie żydki zagrozili na seryo Rosyi, jeżeli się ona odważy rozpędzić „dumę“. (A to Rosya się zlęknie! Przyp. Red.).

I bajał, bajał dalej do godziny 10-ej i dopiero kiedy jüngełesy oświadczyli, że dłużej nie zostaną, chyba za osobną dopłatą na szperki, przestraszeni towarzysze nowym wydatkiem skończyli prędko i poszli dalej obradować do znanych lokali na ulicę Szpitalną, jako najbliżej ulicy Bernsteina położonych.

Co tam mówili — co tam robili nie napiszę — bo by się czytelnicy.... zawstydzili.

U. C.

SEJM.

(Ośmnaste posiedzenie).

Na początku środowego posiedzenia popierał p. Adam (nar. demokr.) petycyę Towarzystwa „Sokół“ w Białej o subwencyę na budowę Sokolni, tudzież petycyę Związku towarzystw Sokolich w kraju w tej samej sprawie. Mowca zwrócił uwagę na znaczenie narodowe „Sokoła“ na kresach i prosił o możliwie wydatną pomoc.

Oświadczenie Starucha.

Przed przejściem do porządku dziennego p. T. Staruch (ukr.) złożył następujące oświadczenie:

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu podczas dyskusyi o niższych szkołach rolniczych powiedziałem w mojem przemówieniu, że w tych szkołach, jak i w szkołach ludowych, uczy się dzieci nasze takich rzeczy, które ich nie zajmują, i wspomniałem także o Kościuszce. Oświadczam, że nie miałem na myśli obrażać sławnego imienia bohatera narodu polskiego; przeciwnie, cenię i poważam go, bo to był pierwszy hetman polski, który poprowadził chłopów w sukmanie i z kosą przeciw wrogowi ojczyzny. Rozumiem to dobrze i nie miałem na myśli obrażać waszych uczuć narodowych, a chciałem tylko powiedzieć, że uczą nasze dzieci rzeczy, które ich nie obchodzą i nie przynoszą takiej korzyści, jakby przynosiły rzeczy z historyi naszego narodu. Odkąd biorę udział w życiu politycznem, nigdy jeszcze nie obraziłem narodowości polskiej, cenię ją i poważam, ale proszę zrozumieć także, że i my mamy swoje uczucia narodowe i swoją historyę i pragniemy, aby dzieci nasze dowiedziały się także o naszych sławnych ludziach, którzy ponieśli ofiarę z życia i mienia w obronie naszej ojczyzny.

Marszałek hr. Badeni: Nie zauważyłem treści owych słów p. Starucha na poprzedniem posiedzeniu. Gdybym ją był zauważył, nie byłbym słów tych pozostawił bez odpowiedzi i stosownego wezwania. Obecnie po oświadczeniu p. Starucha uważam tę rzecz za załatwioną.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Uchwalono udzielić radzie pow. w Tarnobrzegu pozwolenia na pobieranie opłat mytniczych na drodze Tarnobrzeg Grębów.

Dyskusya o Radach powiatowych.

W dalszym ciągu rozpraw w przedmiocie założenia rady pow. w Przeworsku zabrał głos pos. Jędrzejowicz. (kons. serw.).

Mowca wystąpił w obronie użyteczności rad powiatowych przed zarzutami p. Skołyszewskiego, uczynionymi na poprzedniem posiedzeniu Izby. Stwierdził, że działalność rad powiatowych jest dla kraju dodatnią, a marszałkowie powiatowi z po-

święceniem pracują dla sprawy publicznej.

Tego rodzaju obraźliwa krytyka jak p. Skołyszewskiego, podkopuje powagę całego naszego ustroju autonomicznego.

P. Stapiński (lud.) oświadczył, że ludowcy głosować będą przeciw utworzeniu nowej rady powiatowej w Przeworsku, gdyż zanosi się na ogólną reformę administracyi, nie potrzeba więc stawiać sobie trudności przez tworzenie nowych jednostek administracyjnych, które i tak będą wkrótce musiały uledz przekształceniu.

P. Garapich (konser.) oświadczył, że w tym wypadku chodzi o interesy cukrowni przeworskiej, a p. Skarbek (nar. dem.) bronił również działalności rad powiatowych, które cieszą się zaufaniem ludności.

Zapisani do głosu: pp. Męciński (konser., nieobecny w sali) i Merunowicz (demokr.) za, a Stojałowski (chrz. soc.), Skołyszewski (ludow.) i Jedynak (lud.) przeciw.

Zabrał głos p. Jedynak (lud.), jako mowca generalny przeciw. Zaznaczył, że chłopi nieraz na wiecach mawiają: „Precz z radami powiatowemi!“ Są także dobre rady pow. i dobrzy marszałkowie, ale tak nie dzieje się wszędzie. Sprawa rozdziału powiatu łańcuckiego nie jest sympatyczna dla ludu, bo rozdział ten oznacza powiększenie ciężarów o kilkanaście tysięcy guldenów.

P. Merunowicz (demokr.) jako mowca generalny *pro*, wystąpił w obronie Rad pow. i oświadczył, że musi imieniem urzędników tych Rad, i jako przewodniczący ich zjednoczenia odeprzeć ataki p. Skołyszewskiego, który o nich i o prezesach Rad pow. tak lekceważąco się odezwał. Być może, że są odosobnione fakty tego rodzaju, ale mowca stwierdza, że jeżeli taki sekretarz Rady pow. spycha prezesa do roli automatu, to na nim się to mści najprędzej, bo cały powiat się przeciw niemu zwraca i po kilku latach, on wylatuje. (Głosy: Bardzo słusznie!).

P. Skołyszewski: A więc trafiały się takie wypadki!

P. Merunowicz: Przepraszam, w 74 Radach pow., które istnieją przeszło 40 lat, mogły być takie jednostki, ale to rzecz czysto indywidualna.

Przemawiali jeszcze celem faktycznych sprostowań Stefczyk (lud.), Stapiński (lud.) i sprawozdawca Starzyński (kons.), który co do zarzutu, że marszałkowie są tylko automatami w rękach sekretarzy, na podstawie własnych doświadczeń i obserwacyi oświadczył, że zna cały szereg rad powiatowych i marszałków, spełniających wzorowo swe obowiązki. Rady pow. spełniają bardzo ważną funkcyę zbliżenia do siebie obu narodowości i są szkołą, w której ludność praktycznie uczy się samorządu. Jestto więc czynnik, działający bardzo zbawiennie i dlatego w tym kierunku należy go ulepszać.

W głosowaniu odrzucono wniosek p. Skołyszewskiego o odesłanie sprawozdania napowrót do komisyi. Za tym wnioskiem było 33 głosów, mianowicie głosowali za nim ludowcy i oba kluby ruskie.

Uchwalono wnioski komisyi, aby Wydział krajowy zbadał sprawę Przeworska.

Nastąpiła rozprawa o działalności

patronatu spółek Raiffeisena.

P. Krynicki (staror.) i Skwarko (ukr.) żalili się, że Wydział krajowy pod względem zakładania nowych spółek oszczędności krzywdzi gminy ruskie na korzyść gmin polskich.

Zbijał ich zarzuty p. Stefczyk (lud.), poczem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie w piątek rano.

Inauguracya roku szkolnego na politechnice.

Inauguracya roku szkolnego 1908/9 w szkole politechnicznej odbyła się dziś przed południem w auli politechnicznej, gdzie po nabożeństwie, odprawionem przez ks. kanonika Olendera w kościele św. Maryi Magdaleny w obecności grona profesorów i młodzieży, zgromadzili się liczne zaproszeni goście.

Na uroczystość tę przybyli między innymi: St. hr. Badeni, marszałek kraju, dr Michał Bobrzyński, namiestnik, arcybiskupi ks. dr. Bilczewski i ks. dr. Theodorowicz, dr. T. Pilat, zastępca marszałka, dr. Dembowski, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, St. Prokopowicz, wiceprezydent dyrekcyi skarbu, prezydent miasta Ciuchciński, grono posłów, między innymi L. hr. Piniński, A ks. Lubomirski, dr. Bandrowski, przedstawiciele zawodów technicznych, oraz grono pań.

Uroczystość zagaił rektor dr. Stefan Niementowski.

Zaznaczywszy, że politechnika lwowska wedle cyfr frekwencyi stoi na trzeciem miejscu wśród politechnik w Austryi, podkreślił, że rząd nieodpowiednio dotuje zakład i to w stosunku do frekwencyi, a tem mniej do stanowiska, jakie się należy najwyższej uczelni technicznej ośmiomilionowego kraju.

Dalej wykazywał rektor pokrzywdzenie techniki lwowskiej w porównaniu z innymi zakładami technicznymi w Austyi. Wspomniawszy o przeciążeniu pracą grona profesorskiego podniósł rektor, iż mimo to, może z dumą przedłożyć zebranym szereg prac naukowych członków grona, powstałych w chwilach dorywczo zabranych zajęciom szkolnym. Następnie złożył hołd pamięci zmarłych w roku ubiegłym członków grona ś. p. Łukasza Bodaszewskiego, Stanisława Kępińskiego i Władysława Pilata. W roku ubiegłym straciła szkoła ponadto trzech profesorów, a to, Juliana Jaksę Bykowskiego, Romana br. Gostkowskiego i Juliana Niedźwiedzkiego, którzy przeszli na emeryturę.

Ku końcowi swych wywodów zaznaczył rektor, iż rok ubiegły był okresem pracy spokojnej, tu w pierwszym stopniu mają zasługę były rektor prof. W. Syniewski i młodzież, a to przez swe umiłowanie pracy, wyrobienie społeczne i dojrzałość polityczną.

Na chlubę tej młodzieży — zakończył — podnieść muszę, że w czasie, gdy na wszystkich uniwersytetach i politechnikach pozakrajowych panowały wzburzenia umysłów i ciągłe strejki, młodzież nasza pracowała spokojnie, nie dając się wziąć na lep bombastycznych frazesów o rzekomo pogwałconej wolności uczuć. Oby ta trzeźwość i dojrzałość sądu a zrozumienie różnic, jakie nas pod narodowym kątem widzenia dzielą od innych krajów monarchii, były wam młodzieży wytyczną działalnością całego życia.

Pod hasłem — praca jest najlepszą służbą dla Ojczyzny — otwieram nowy rok szkolny“.

Uroczystość zakończył wykład inauguracyjny prof. Boguckiego pt. „Rozwój budownictwa żelaznego i jego wpływ na architekturę“.

Nowy kościół w Tarnowie.

W pierwszych dniach października odbyło się w Tarnowie uroczyste poświęcenie i konsekracya kościoła ks. Misyonarzy. Myśl budowy nowej świątyni wyszła od ks. biskupa tarnowskiego, dra Leona Wałęgi i wkrótce ofiarnością społeczeństwa, a w szczególności ofiarności ks. Sanguszkowej, która bezpłatnie oddała grunta pod budowę, oraz materyał budowlany po cenie kosztów produkcyi, dalej ofiarnością Rady miejskiej, która sumą 5.500 koron ufundowała z trzech dzwonów największy, (drugi kosztem 2.400 kor. ufundowała księżna Sanguszkowa, a trzeci sumą 2.000 koron obywatel Andrzej Wrona), dalej ze składek wiernych z Królestwa i Księstwa Poznańskiego powstała kosztem przeszło pół miliona koron świątynia, która się stała najpiękniejszą ozdobą Tarnowa.

Plany kościoła, oraz domu mieszkalnego ks. Misyonarzy, których superiorem jest ks. Stanisław Tyczkowski, wykonał architekt dr. Zubrzycki z Krakowa, budową kierował architekt tarnowski August Tarkowski.

Budowla z czerwonej cegły w stylu gotyku nadwiślańskiego z XIV w. (gotyk polski) wystrzela pod niebo dwiema wieżami, zakończonemi wieńcem wieżyczek, które przypominają wieże maryackie.

Wszelkie roboty, rzeźbiarskie, ślusarskie i kamieniarskie, wykonali wyłącznie tutejsi przemysłowcy i rękodzielnicy. Budowa trwała cztery lata; zaczęto ją w r. 1904.

Sprzeniewierzenie w urzędzie podatkowym we Lwowie.

Znowu raz ma Lwów zbrodniczą sensacyę, którą z obowiązku reporterskiego musimy się zająć.

Oto oficyał podatkowy Herman Atlas jeszcze w lipcu br. zdefraudował 70.000 koron w tutejszym urzędzie podatkowym.

Atlas pochodzi z poważnej rodziny żydowskiej, służył lat 14 i miał opinię bardzo dobrego urzędnika. W urzędzie spełniał funkcye kasyera.

Sposób popełnienia oszustwa.

Bank hipoteczny złożył w kasie urzędu podatkowego kwotę 78.000 koron z tytułu podatków, które przyniósł funkcyonaryusz Banku p. Urich i złożył je w kasie.

Manipulacya odbywa się w ten sposób, że naprzód likwiduje likwidator i wydaje kwit, który podpisuje kasyer i daje jeszcze do drugiego podpisu, poczem dopiero dostaje go strona płacąca.

W oczekiwaniu podatku Banku hipotecznego Atlas przygotował sobie kwit na 8.000 kor.; Urich złożył 78.000 kor., likwidator wystawił odnośny kwit, podał go kasyerowi, który miał go podać do zarejestrowania. — Atlas polecił wtedy woźnemu, aby się ze względu na nawał pracy zgłosił po kwit później. A ponieważ kwit podpisują, nie jak powinno być, likwidator i kasyer, ale kasyer i rejestrant — Atlas podsunął rejestrantowi przygotowany już poprzednio kwit na 8.000 kor., który ten zarejestrował, podpisał i Atlasowi zwrócił, który również zapisał w „stracy“ koron 8.000

Następnie kwit ten zniszczył, na wystawionym przez likwidatora kwicie podpisał prawidłowo siebie, sfałszował podpis rejestranta i tak sfałszowany kwit następnie wręczył woźnemu Banku.

Pofałszowawszy następnie książki doprowadził wszystko do pozornego porządku.

Pewny siebie urzędował dalej do września i dopiero teraz pojechał na urlop, z którego już nie wrócił.

Jak oszustwo wyszło na jaw.

Już po wyjeździe Atlasa odkryto defraudacyę kilkuset koron w dziale egzeku-

tora podatkowego Kaparowskiego i wtedy zaczęto już trochę podejrzywać Atlasa.

Kiedy Atlas 1. października z urlopu nie wrócił, a żona jego przyniosła do urzędu list Atlasa, w którym ten donosi, że bawi w Ameryce i do Lwowa nie wróci, urządzono dokładną rewizyę całej czynności kasowej Atlasa i oszustwo wykryto.

Policya robi rewizyę.

Doniesiono o tem policyi, która natychmiast zrobiła rewizyę w mieszkaniu Atlasa, naturalnie bezskuteczną.

Atlas ma mieszkanie przy ulicy Kazimierzowskiej i zostawił żonę z trojgiem nieletnich dzieci. Co zrobił z pieniądzmi, niewiadomo.

Bank nie ponosi szkody.

Po wykryciu oszustwa zażądano z banku hipotecznego oryginalnego kwitu. Dyrektor Sekler przedłożył go, a ponieważ kwit wystawiony jest zupełnie formalnie, — bank nie poniesie żadnej szkody.

Śledztwo dyscyplinarne

wytoczyła dyrekcya skarbu w tej sprawie bezzwłocznie. Zaniepokojona opinia publiczna, powinna się dowiedzieć, dlaczego kontrola w kasie państwowej nie jest tak urządzona, aby tam złodziejstwo było uniemożliwione.

Czy nie osławiony „sparsystem" jest temu winien.

Bo, że sprzeniewierzenie odbyło się w oszukańczy sposób — to jasne.

Wszak jawnie odbyć się nie mogło.

Ale zadaniem kontroli odpowiedniej jest właśnie uniemożliwienie oszukańczych manipulacyj. Jest obowiązkiem władz troszczyć się należycie o to, by grosza publicznego nie rozkradano.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Jadwigi i Ter. — gr. kat. Kypryana.

Jutro rzym. kat. Gawła op. — gr. kat. Dyonysia.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

We czwartek „Faust", opera w 5 aktach K. Gounoda; ostatni i pożegnalny występ Adama Didura, oraz występ Ireny Bohuss i Tadeusza Łowczyńskiego.

W piątek po raz czwarty (nowość) „Skiz", komedya w 3-ech aktach przez Gabryelę Zapolską; z udziałem Wandy Siemaszkowej, Ireny Trapszo, Romana Żelazowskiego i Gustawa Rasińskiego, w głównych rolach. Reżyser Roman Żelazowski.

W sobotę o godz. 3·30 po południu dla młodzieży szkolnej „Warszawianka", pieśń z r. 1831 przez St. Wyspiańskiego z panią Siemaszkową w roli tytułowej; zakończy: „Dramat jednej nocy" w 1 akcie Aurelego Urbańskiego — wieczorem o godzinie 7·30 po raz pierwszy (nowość) „Madame Butterfly", opera w 3 aktach Puccini'ego: występ Janiny Korolewicz-Waydowej w partyi tytułowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę o godzinie 3·30 po południu „Honor", sztuka w 4 aktach Hermana Sudermana; wieczorem o godz. 7·30 „Mąż trzech żon", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Z teatru. „Skiz", świetna komedya Gabryeli Zapolskiej, grana będzie w piątek i w poniedziałek.

P. Adam Didur pożegna się z naszą publicznością dzisiaj w operze „Faust" jako niezrównany „Mefisto.

W sobotę po południu dany będzie znakomity utwór Wyspiańskiego „Warszawianka" z pnią Siemaszkową, na zakończenie jeden z najpiękniejszych dramatów niezapomnianego Aurelego Urbańskiego „Dramat jednej nocy".

Sobotnia premiera opery Puccini'ego „Madame Butterfly" z pnią Korolewicz-Waydową, zapowiada się świetnie. Próby sceniczne z całym aparatem dekoracyjnym odbywają się bez przerwy już od dwóch tygodni.

Najbliższą premierą dramatu będzie we środę rozgłośna komedya węgierskiego autora Franciszka Molnara „Dyabeł" z p. Wostrowskim w tytułowej roli.

Po wystawieniu „Madame Butterfly", rozpoczną się próby z opery Goldmarka „Królowa Saba", którą kreować będzie pni Oleska, a „Sulamitę" pni Korolewicz-Waydowa.

We wtorek odbyła się czytana próba z jednoaktowego dramatu Stanisława Wyspiańskiego pt. „Sędziowie".

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 15. października 1908 punktualnie o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Uroczysty Wieczór urządza Polskie Tow. Gimn. „Sokół III." we Lwowie, ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki, w niedzielę 18. października 1908 w sali gimn. szk. im. św. Marcina (ul. św. Kingi). Program jest następujący: Uwertura, odegra Orkiestra „Sokoła III.". Słowo wstępne, wypowie dh. St. Wiśniewski. Wieniec pieśni polskich i „Banować", marsz. odegra Kółko Mandolinistów „Apollo". K. Ujejski: „Pogrzeb Kościuszki", wypowie dh. R. Bojanowski. Ćwiczenia na poręczach, wykonają członkowie „Sokoła III". Metesz, walc, Maritana, pieśń, odegra Kółko Mandolinistów. Członkowie Kółka zabawowego „Sokoła III." odegrają: „W Katordze", jeden akt martyrologii E. Libańskiego. Początek o godzinie 7 wieczór.

Stan płonicy z 12/X. 1908. Przybyło 7. Razem 248. Wyzdrowiało 9. Umarło 1. Razem ubyło 10. Pozostaje w leczeniu 238. Nowo zgłoszeni chorzy pochodzą: z ul. Smoczej, Zielonej, Gródeckiej i Bogdanówki, Rappaporta, Janowskiej i Boimów.

Wiek chorych: chłopcy lat $1^1/_2$, 3, 4, 6 oraz jeden wypadek zgłoszony bez podania wieku; dziewczęta lat 3 i 6.

W szpitalu św. Zofii zmarł chłopak 6-letni.

U pewnego restauratora w ul. Gródeckiej zaszedł wypadek płonicy, w dobrze jednak pojętym własnym interesie oddał on bez oporu zaraz chore dziecko do szpitala epidemicznego.

Wykaz chorób zakaźnych we Lwowie za czas od 4 do 10. października 1908: dyfteryi 3 wypadki zachorowania, kokluszu 1, duru brzusznego 2, czerwonki 1, wszystkie bez wyniku śmiertelnego. Płonicy było 46 wypadków zachorowania; wypadków śmierci zdarzyło się trzy, w tem jeden obcy (w tygodniu poprzednim 41 wypadków zachorowania, oraz 3 śmierci, w tem jeden obcy).

Wścieklizna u psów we Lwowie. W r. 1907 padło na wściekliznę 41 psów (i dwa koty), z czego 11 przypada na psy bezdomne, które przybłąkały się z gmin podlwowskich i zaraziły psy miejscowe. Największa ilość wypadków wścieklizny przypada na dzielnicę II-gą. Owe psy wściekłe pokąsały 22 ludzi, z których 18 poddało się szczepieniu ochronnemu w zakładzie prof. Bujwida w Krakowie. Z pokąsanych ludzi nikt wściekliźnie nie uległ.

Celem zwalczania wścieklizny istniał nadal, nieprzerwanie przymus kagańcowo-linewkowy; o wykroczeniach przeciw temu przymusowi donosił magistrat sądowi karnemu, który w 1251 wypadkach przewinienia skazał winowajców na grzywnę w ogólnej kwocie 1882 kor. 70 hal.

— **Zbrojenia Austryi.** Państwowe władze w kraju otrzymały z Wiednia telegraficzne polecenie, by przygotowały wszystko w szczegółach na wypadek zarządzenia mobilizacyi poszczególnych oddziałów armii. Naturalnie, że polecenie w tej mierze otrzymały także wszystkie dyrekcye kolejowe. Z Przemyśla donoszą, że na telegraficzne wezwanie ministerstwa wojny, tamtejsza komenda korpuśna 10. bm. powołała pod broń wszystkich rezerwistów z 10. pułku piechoty, należących do linii. O mobilizacyi innych pułków nie słychać. Zmobilizowany 10 pułk na stopę wojenną, w najbliższych dniach ma wyruszyć na południe. Wczoraj powołano z Galicyi 148 żandarmów do Dalmacyi. Wszyscy ci żandarmi, ściągnięci z poszczególnych komend w kraju, mają w przeciągu 36 godzin, w pełnym rynsztunku, stawić się w głównej komendzie żandarmeryi w Zadarze.

— **Obywatelstwo honorowe.** Rada gminna m. Jezierzan na posiedzeniu odbytem dnia 3. bm. nadała obywatelstwo honorowe prezesowi Koła polskiego, dr. Stanisławowi Głąbińskiemu, w uznaniu jego zasług w obronie interesów kraju.

— **Śmierć chłopca w płomieniach.** Sześcioletni Michał Ilków, syn włościanina w Koniuszkach, powiatu bursztyńskiego, pasąc onegdaj krowy w polu, rozniecił ogień, celem ogrzania się. Przez nieostrożność jednak zapalił na sobie ubranie i w jednej chwili stanął w płomieniach. Zanim pracujący w pobliżu ludzie zdołali pospieszyć mu z ratunkiem, chłopiec odniósł już tak znaczne poparzenia, że niebawem zakończył życie.

— **Defraudacya.** Jak donosi *Gazeta Tarnowska*, w tarnowskiem Towarzystwie zaliczkowem wykryto w tych dniach defraudacyę, której dopuścić się miał buchalter tego Towarzystwa Jan Deras, podrobiwszy książeczkę wkładkową na 3.800 koron.

— **Aresztowanie handlarza żywym towarem.** W Tarnowie aresztowano onegdaj niejakiego Michała Nitę, handlarza dziewcząt z Brazylii w chwili, gdy z trzema zwerbowanemi dziewczętami chciał wyjechać w kierunku Hamburga.

— **Głośny włamywacz.** Stanisław Duszyński, który od paru miesięcy znajduje się w więzieniu sądu karnego w Krakowie, przestał symulować obłąkanie i zeznaje przed sędzią śledczym z całą przytomnością umysłu. Sąd wykrył szereg wspólników Duszyńskiego, którzy razem z nim włamali się do urzędu podatkowego w Olesku, do kantoru Braci Eibenschützów w Krakowie i do jubilera Czuczki w Opawie. Śledztwo w sprawie bandy Duszyńskiego jest już na ukończeniu i rozprawa przeciw szajce odbędzie się w listopadowej kadencyi przed sądem krakowskim.

— **Oszustwo z dolarami.** Z Turki piszą: Wójt z Przysłupia, wioski obok Turki leżącej, uprawiał od dłuższego czasu znakomity interes na pieniądzach amerykańskich, nadsyłanych przez ludzi będących w Ameryce, do rodzin w Przysłupiu. Pomysłowy Fedio Dzura podstawiał inne osoby, zaopatrywał się w urzędowe pie-

cząłki i zapomocą nich pobierał na tutejszej poczcie dolary. Przypadek wykrył całą manipulacyę a pomysłowym wójtem zaopiekowała się żandarmerya.

§ **Walka z bykiem.** Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą ze Środy o strasznej walce, jaką stoczył z bykiem ojciec gospodarza Hybkiego w Chucicach. Pasł on bydło, gdy naraz rzucił się na niego stadnik, z którym Hybki staczał godzinę przeszło straszną walkę, trzymając rozjuszone bydlę za rogi. Mimo wołania o pomoc, nikt starca nie słyszał i z powodu mgły także nikt nie mógł widzieć strasznej walki. Wreszcie siły go opuściły, a rozjuszony stadnik rzucił go na ziemię i bódł tak długo, dopóki mu się podobało; po niejakim czasie wyjechał Hybki w pole a nie widząc ojca przy bydle, zaczął go szukać i znalazł w krwi leżącego. Zabrał go do domu, gdzie w ciężkich boleściach skonał w piątek około południa.

§ **Krwawy dramat.** Z Łodzi donoszą: Dnia 9. bm. około godziny 11 wieczorem kilka osób, które stały w pobliżu drzwi, wiodących do kancelaryi teatrzyku „Apollo", usłyszało wewnątrz kancelaryi dwa głuche strzały. Kiedy usiłowano drzwi otworzyć, okazało się, że były one zamknięte od wewnętrz; wobec tego wysadzono je siłą. Oczom obecnych przedstawiła się tragiczna scena: na kanapie leżała współdyrektorka szantanu, który mieści się w teatrzyku „Apollo", Leonia Sylvauder-Regnault, ze zwieszoną głową, z której sączyła się krew; opodal na podłodze leżał na wznak wspólnik jej, Józef Rydecki, w którego dłoni znajdował się rewolwer. Niezwłocznie wezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć obu ofiar strasznego zajścia. Z zarządzonego na razie śledztwa dowiedziano się, że Rydecki z Regnault od kilku dni miał jakieś zatargi, a ostatecznie o północy miał wyjechać do Warszawy. Przy Regnault znaleziono przeszło 700 rubli gotówką i kolczyki brylantowe oraz pierścionek brylantowy, wszystko ukryte w pończosze. Rydecki strzelił najpierw do swej wspólniczki, a następnie sam się zabił. Oboje zabici znani byli dobrze w Warszawie; ich staraniem urządzono teatr przy ulicy Chmielnej, ona przedtem utrzymywała przez lat kilka przedsiębiorstwo szansonetek w dawnem „Eldorado" przy ul. Długiej. On zaś był najpierw obrońcą sądowym, następnie dyrektorem teatrzyku, napisał też kilka sztuk, które grał pod swoją dyrekcyą. Rengnault miała 53 lat.

Strach co ludzie przegrywają! W roku 1907 suma wszystkich stawek loteryjnych w Austryi wynosiła 32,161.073 kor., co czyni 1 kor. 5. hal. na każdego mieszkańca.

Tytułem wygranych wypłacono koron 15,786.961 tj. 50 procent stawek. Odciągnąwszy od dochodu tego koszta administracyi, okaże się czysty dochód państwa z loteryi liczbowej w kwocie niesłychanie olbrzymiej 14,376.112 kor., co równa się podatkowi 52 hal. rocznie na każdego.

Mężowie trzymajcie się za kieszeń! Żony pokupowały sobie duże kapelusze, a oto nadeszła telegraficznie wiadomość z Paryża, że według najnowszej mody damskie kapelusze zmalały. Ale to tak zmalały, że np. rondo takiego kapelusza ani poza fryzurę nie wychodzi. Tak zadecydowały pierwszorzędne *maison des modes* w Paryżu. Nam, mężom, mniejsza o to, czy one będą jako balon duże lub jako osełka małe, byle były tanie. A o tem telegram nie wspomina.

() **Wielka księżna rosyjska zakonnicą.** Z Petersburga donoszą, że wdowa po bracie cara, w. ks. Sergiuszu, który zginął w Moskwie skutkiem wybuchu bomby, wstąpiła do klasztoru.

() **Poczwórne samobójstwo.** Cztery robotnice z fabryki sukna w Szimicach koło Berna morawskiego, liczące od 16 do 19 lat życia, postanowiły wskutek utraty zarobku odebrać sobie wspólnie życie. W tym celu kupiły zapałek za 40 hal., starły z ich główek fosfor i rozpuściwszy go w mleku, wypiły ten rozczyn. W kilka godzin później znaleziono je w polu, leżące na ziemi i wijące się w strasznych boleściach. Odwieziono je do szpitala. Stan dwóch z nich jest beznadziejny, natomiast dwie inne uda się prawdopodobnie utrzymać przy życiu.

() **Ważne odkrycie monet** pod Neapolem. Starożytne Pompei było otoczone murem, w którym się znachodziły liczne wieże i bramy. Otóż obecnie przy jednej z owych wież „Porta Nolana", w pobliżu miasteczka Torre Annunziata, gdzie od dłuższego czasu odbywają się poszukiwania badaczy starożytności, odkopano szkielet, a przy nim rodzaj kalety, w której się znachodziło około 50 doskonale zachowanych monet złotych i srebrnych, pochodzących z epoki konsulów i cesarzów rzymskich.

() **Sanatorya morskie.** W Londynie buduje się obecnie okręt-sanatoryum, który wyposażony będzie we wszystkie najnowsze urządzenia hygieniczne, oraz sposoby lecznicze. Utrzymanie kosztować będzie 40 marek dziennie. Okręt ten stać będzie na morzu Adryatyckiem koło Abbazyi, skąd będzie robił wycieczki po morzach Adryatyckiem i Śródziemnem.

() **Osobliwy środek pedagogiczny.** Japoński dyrektor gimnazyalny Tokiyuki Hojo, bawiący obecnie w Londynie, rozmawiał niedawno z pewnym angielskim korespondentem o wychowaniu młodzieży. Kiedy w trakcie rozmowy korespondent wspomniał coś o środkach pedagogicznych, rzekł Japończyk: „W naszych szkołach kary cielesne są nieznane. — My karcimy słowami i „miną profesorską". Ta profesorska mina polega na ostrem pełnem wyrzutów spojrzeniu i na mocnem zaciśnięciu warg. Trzeba się w tem, co prawda bardzo długo ćwiczyć, ale za to za pomocą tego środka osiąga się nierównie lepsze skutki, aniżeli zapomocą kary cielesnej.

() **Artyści teatru przeciw krytykowi.** Przed kilku dniami zaszedł w teatrze „Sołowców" w Kijowie fakt, niebywały w stosunkach teatralnych. Przed rozpoczęciem przedstawienia wyszedł na scenę reżyser Dagmarow i oświadczył publiczności, że artyści odmawiają udziału swego w przedstawieniu, jeśli w teatrze znajdować się będzie recenzent *Kijowskiej Myśli*, p. Jarcew. Jeśli p. J. sali nie opuści — przedstawienie do skutku nie dojdzie, publiczność zaś może odebrać pieniądze za bilety. Oświadczenie to wywołało wśród publiczności oburzenie. Rozległy się krzyki, sykania itp. Niezwłocznie opuścili salę recenzenci wszystkich pism kijowskich; p. Jarcew, po oświadczeniu, że nie ma prawa pozbawiać publiczności przedstawienia, salę również opuścił. Następnie przedstawienie odbyło się bez incydentów. Recenzenci niezwłocznie odbyli naradę, na której postanowili ogłosić protest przeciwko publicznej zniewadze przez aktorów, nie pisać nic o teatrze Sołowcewa, oraz wysłać protest do petersburskiego Tow. teatralnego.

Kronika policyjna.

Wczoraj o godz. 1 w południe wybuchł ogień kominowy w realności l. 22 a, przy ulicy Dwernickiego. Na miejsce przybył zaalarmowany cały tren pożarny. Ogień rychło ugaszono.

W zamiarze rabunkowym, napadł wczoraj na zegarmistrza Wolfa Perlmuttera, handełes Leib Kessler. Było to w restauracyi Bombacha przy ul. Kazimierzowskiej. Kessler bił go po twarzy i laską po głowie. W końcu chciał mu zrabować pieniądze z kieszeni. Szczęściem Perlmutterowi udało się uciec przed rabunkiem.

Syoniści a uniwersytet lwowski.

Syoniści tutejsi usiłują różnemi drogami wywrzeć presyę na senat akademicki, aby uznał na wszechnicy nieistniejący język żydowski, wtedy bowiem zyskaliby syoniści pożądany dla siebie środek agitacyi politycznej.

Świeżo, jak donosi syonistyczne pismo *Wschód*, 8 bm. udała się deputacya młodzieży syonistycznej, złożona z p. A. Rothfelda i M. Richtera do rektora uniwersytetu prof. Marsa, celem przypomnienia postulatów młodzieży syonistycznej.

Deputacya powołała się na memoryał wniesiony na ręce byłego rektora prof. Dembińskiego i sformułowała swoje żądania jak następuje: Domagamy się:

1) załatwienia postulatu, by akademikom syonistom wolno było, bez żadnych trudności promować się sine natione.

2) by rubrykę „język ojczysty" wolno było bez przeszkód wypełniać słowem „żydowski" i by wpisy te były uwzględniane w wykazach statystycznych.

3) by rektor zezwolił na wgląd (?) w te wykazy z początkiem każdego półrocza uniwersyteckiego,

W odpowiedzi zaznaczył rektor prof. Mars, że nie uważa uniwersytetu za platformę walk narodowościowych i politycznych czy wyznaniowych, lecz jedynie za przybytek nauki i stanowiska tego trzymać się będzie.

W tej sprawie zaznaczyła deputacya, że i młodzież. syonistyczna również nie myśli (?!) wprowadzać zarzewia walki narodowościowej w mury uniwersytetu, pragnie jedynie zrealizowania jej postulatów, co wszelki powód do walki rzekomo usunie.

Co do tych postulatów oświadczył rektor, że nie może ich sam rozstrzygać, lecz przedłoży je senatowi akademickiemu do załatwienia.

Wschód. nie omieszkał jednocześnie zaatakować ostro jednego z profesorów za to, że śmiał szczerze i otwarcie wypowiedzieć swe zdanie o całym sztucznie wywołanym ruchu; domagając się tolerancyi przekonaniowej dla siebie, nie stosują jej syoniści zupełnie wobec innych.

Siła zbrojna Bułgaryi.

Bułgarya, przy swej czteromilionowej ludności, posiada w pogotowiu 9 pełnych dywizyj piechoty i jedną kawaleryi. Ustrój i wyszkolenie wojska bułgarskiego są wskroś nowoczesne. System mobilizacyi, wzorowany na systemie wielkich mocarstw europejskich, podwaja liczbę dywizyj i tworzy jednocześnie drugą linię obrony.

Służba wojskowa w piechocie jest dwuletnia, w innych rodzajach broni trzyletnia, poczem następuje 16-sto i 17-sto letni okres przynależności do rezerwy, a w ostatku ośmioletni okres przynależności do milicyi, najpierw pierwszego, a dalej drugiego powołania. Ogółem żołnierz bułgarski trwa na listach wojskowych w ciągu 27 lat, formując dwadzieścia siedm stopni gatunkowych. Oficerowie są bądź wychowańcami sofijskiej szkoły wojskowej z trzyletnim kursem, bądź szeregowcami, którzy, po przebyciu niższych stopni, zdadzą odpowiedni egzamin. Sztab bułgarski tworzą wyłącznie oficerowie, którzy ukończyli odpowiednie szkoły wojskowe w Petersburgu, Paryżu, Turynie i Wiedniu.

Piechota bułgarska uzbrojona jest w karabiny Mannlichera austryackie, z pięcionabojowym magazynem, kalibru 8 milimetrów. Artylerya, dopiero co zmodyfikowana, posiada udoskonalone armaty francuskie Creusot. Artylerya ta o tyle utyka, że ostatni transport rzeczonych armat dopiero wyprawiony został i nie zdążył zastąpić całkowicie starych armat Kruppa.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego“.

Stan wojenny zniesiony.

Kraków. Do *Nowej Reformy* donoszą z Warszawy: Stan wojenny zniesiono wczoraj w Królestwie Polskiem (z wyjątkiem gubernii piotrkowskiej) i zastąpiono go stanem wzmocnionej ochrony w gubernii warszawskiej i radomskiej.

Warszawa. Na mocy najwyższego ukazu z dnia 11 października b. r. w guberniach: suwalskiej, łomżyńskiej, płockiej, siedleckiej, lubelskiej, kaliskiej — z wyjątkiem powiatu sieradzkiego i łęczyckiego — dalej w gubernii kieleckiej — z wyjątkiem powiatu olkuskiego — ogłoszono zamiast stanu wojennego, stan ochrony wzmocnionej na przeciąg jednego roku, a w gubernii radomskiej i warszawskiej, stan nadzwyczajnej ochrony, na przeciąg 6 miesięcy, z przyznaniem głównego naczelnictwa tych dwóch gubernii jenerał-gubernatorowi warszawskiemu.

Król Alfons we Wiedniu.

Wiedeń. Hiszpański król i królowa przybyli wczoraj wraz z królową matką, automobilami z Halbturm. Wieczorem ambasador hiszpański wydał na ich cześć bal.

Zjazd adwokatów.

Wiedeń. W dniu wczorajszym skończył obrady zjazd adwokatów z Austryi.

Mianowania.

Wiedeń. Cesarz nadał tytularnemu profesorowi uniwersytetu w Krakowie, Maryanowi Zdziechowskiemu tytuł zwyczajnego profesora.

Obstrukcya nie ustaje.

Praga. Także i wczorajsze posiedzenie Sejmu wypełniła techniczna obstrukcya; następne dziś przedpołudniem.

Straszna katastrofa.

Huta królewska. Wczoraj przedpołudniem w szybie głębokim na 1.100 metrów w kopalni w Hucie królewskiej wybuchł pożar. Dotychczas wydobyto 6 zwłok, między nimi zwłoki dwóch sztygarów. Około 100 ludzi znajduje się jeszcze w kopalni. Uważają ich za straconych, gdyż znajdują się na obszarze zajętym przez ogień.

Huta Królewska. Wedle doniesienia dyrekcyi górniczej, prawie wszystkich zajętych w szybie, tj. około 100 górników, udało się uratować przez szyb boczny; trzech górników zginęło, a około 20 jest nieprzytomnych. Powód pożaru nieznany.

Reforma wyborcza w Styryi.

Grac. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu styryjskiego rozdano wnioski komisyi politycznej z projektem nowego statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej, opracowanym na podstawie kompromisu pomiędzy stronnictwami. Projekt opiera się na zasadzie reprezentacyi interesów, rozszerza prawo wyborcze i powiększa liczbę mandatów o 16 tak, że przyszły sejm styryjski liczyć będzie 87 posłów.

Austrya broni się przed bojkotem.

Konstantynopol. Austro-węgierski ambasador poczynił u wielkiego wezyra kroki przeciw bojkotowaniu okrętów austryackiego Lloyda. Wielki wezyr przyrzekł wydać odpowiednie polecenia dyrektorowi policyi w Konstantynopolu i ministrowi spraw wewnętrznych.

Tryest. Wobec bojkotu austryackich towarów i okrętów w Lewancie zwróciła się tutejsza Izba handlowo-przemysłowa do ministrów spraw zagranicznych i wewnętrznych z prośbą o energiczne zarządzenia celem ochrony swobody ruchu handlowego.

Konstantynopol. Agitacya za bojkotem towarów austryackich trwa dalej i szerzy się po prowincyi. Dziennik *Ikdam* wzywa naród do walki ekonomicznej, przez co równocześnie nadarza się sposobność podniesienia przemysłu rodzimego. Dziennik *Sabach* atakuje ambasadora austro-węgierskiego za jego kroki u wielkiego wezyra przeciw bojkotowi.

Mowcy na onegdajszym mityngu nawoływali do porzucenia polityki uczuć, a chwycenia się polityki realnej. Hasło to podejmuje także komitet młodoturecki i prasa.

Koleje orjentalne a niezawisłość Bułgaryi.

Kolonia. Wedle doniesienia *Koeln. Zt.* rząd niemiecki wysłał do Sofii zawiadomienie, że nie uzna niezawisłości Bułgaryi, dopóki Bułgarya nie spełni swych zobowiązań względem Turcyi, nie odda kolei oryentalnej, lub nie wypłaci Towarzystwu dziennego odszkodowania po 15.000 frank.

Sofia. Dyplomatyczni zastępcy Niemiec i Austro-Węgier poczynili ponownie przedstawienia u rządu bułgarskiego w sprawie kolei oryentalnej, zarazem wskazali, że uznanie niezawisłości Bułgaryi nie może być pierwej wzięte pod rozwagę, póki nie będzie rozwiązaną z zadowoleniem wszystkich sprawa kolejowa. Rada ministrów zajmowała się wczoraj tą sprawą. Rząd jest skłonny zadowolić zupełnie materyalne żądania Towarzystwa kolei wschodnich.

Konie dla armii tureckiej.

Konstantynopol. Jak słychać, ministerstwo wojny podpisało wczoraj kontrakty na dostawę 2500 koni rosyjskich i 1500 tureckich.

Flota angielska na stanowisku.

Suez. [illegible] angielskich krążowników przybyło do anatolskich wybrzeży i zajęło stanowisko naprzeciw wyspy Rodos.

Bomba w Nowym Yorku.

Nowy York. Do garażu tutejszego towarzystwa dorożek automobilowych, którego szoferzy strejkują, rzucono bombę, która wywołała wielką panikę.

Rewolucya w Persyi.

Tebris. Po zajęciu monarchistycznej dzielnicy Dawaczi, rewolucyoniści i tłum splądrowali domy wielu bogatych członków klubu monarchistycznego. Całe miasto znajduje się w rękach rewolucyonistów, którzy obwarowują je celem zapobieżenia ewentualnemu wtargnięciu wojsk szacha.

Z ostatniej chwili.

Akademia Jubileuszowa papieska literacko-muzyczna, zapowiedziana na 18 bm. — dzień przeznaczony na uczczenie 50-lecia kapłaństwa Ojca Ś-tego Piusa X. — wywołała ogólne, serdeczne zainteresowanie.

Zwracamy przeto uwagę, że bilety **wszystkich gatunków** od lóż po 20 kor.. do jednokoronowych krzeseł są już w księgarni Gubrynowicza i Schmidta do nabycia. Bilety w cenie koron 2 i 1 do nabycia w biurze Sokołowskiego (Pasaż Hausmana), a bilety dla ludu po hal. 50 i 20, w zakrystyi katedralnej.

Tamże nabywać można popularnie napisany życiorys Jubilata-Papieża po 10 halerzy.

Przepiękne programy szczegółowe z podobizną Ojca św. — pomysłu B. Müllera, kierownika „Polonii“ — informują dokładnie o zapowiadającym się bardzo poważnie hołdzie dla Tego, który serdecznie ukochał wierny Św. Kościołowi naród polski.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO", PODWALE 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.
Papier z fabryki Braci Piatkowskich.